

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stopową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu“, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków 23 Listopada.

— Jutro *Trzecia część Krakowiaków i Górali*. Rolę Stacha objął p. Zakrzewski, który po raz pierwszy w niej wystąpi.

Wolne Żarty.

Ze Lwowa.

Znany w całej Galicyi z dowcipu p. N. N. któremu dajmy pseudonim Podolskiego, szedł pewnego dnia po wałach zamysłony i przypadkiem przydeptnął suknię pewnej tutejszej „demimondki“, która z oburzeniem zawołała: „Swinia“, „A ja Podolski“ odparł nasz dowcipniś zdejmując kapelusz.

Z lasu.

Tenżesam pan N. N. polował z pewnym księciem, który chybiwszy do lisa, uderzył ze złością strzelbą o sosnę. „To strzelba powinna uderzyć o sosnę“ zawołał N. N.

Z Warszawy.

Podług *Kuryera Warszawskiego* panna Krasnopolska grywa w Krakowie pierwsze role. Mianowicie w *Wiele hałasu o nic*, powierzono jej jedną z pierwszych ról.

E C H A.

List z galerji, pisany podczas przedstawienia „Pięknej Heleny“.

Godzina 5 1/2. Dzisiaj „Piękna Helena.“ Pan Zakrzewski wystąpi w roli Parisa

wraz z Heleną p. Cwiklińską. — Oczekiwania wielkie... jaskółka przepiękna. Wszyscy nadzwyczaj ożywieni, rozprawiają wiele o teatrze, orkiestrze i o Ekerze.

Godzina 6. Gorąco nieznośne, tem więcej, że właśnie zapalają gaz. Gwar coraz większy, niecierpliwosc objawiana głośnym tupaniem.

Zdaje mi się, że między trzema szeregiem widzów nie znajdę szparki, przez którą mógłbym się przypatrzeć scenie. Obym tylko słyszał!...

Jakieś nieszczęśliwe niemowlę przyszło na ręku piastunki i głośnym kwileniem objawia tęsknotę za kołyską.

Godzina 7. Teatr przepiękny.

Spoglądając z wyższego stanowiska na sztukę, dziwię się, jak można ubiegać się o wyściane krzesła i łoże.

Gorąco nie do wytrzymania. Sąsiedzi szturchają mnie z lewego i prawego boku, a nawet z tyłu. Przedemną siedzi jakaś jejmość w ryżowym kapeluszu z zieloną woalką, tak, że co najwięcej, mógłbym się na wszystko patrzeć zielono. Gwar podobny do fal morskich.

Godzina 8. Pierwszy akt się skończył. Eker zachwycił śpiewem i akcją.

Słuchać wybornie — to zaś co widziałem zawdzięczam jedynie podpartemu łokciowi towarzysza owej pani z zieloną woalką. Przez ten albowiem sztucznie sformowany trójkąt dojrzałem wiele scen efektownych.

O warto, warto to wszystko widzieć; chociaż jakiś pan utrzymuje, że nogi Pylada nie są tak piękne jak w przeszłym roku. — Wybredniś! Orest widocznie czuje się zmieszany

nym swoim kostiumem — lecz to przejdzie wkrótce. — Gorąco kanikularne.

Godzina 8 1/2. Antrakt bardzo długi. — Publiczność skraca go sobie odegraniem za pomocą nóg marsza z jakiejś nieznanaj opery.

Nareszcie! nareszcie! kurtyna się podnosi z wspaniałym spokojem. Publiczność zatrzymuje oddech, by nie stracić ni słowa ni ruchu najmniejszego.

Moi sąsiedzi nie dają brawa — jejmość z woalką gniewa się na Helenę i trochę na Parisa, dowodząc, że sławny duet we śnie poszedł nieco za chłodno.

Godzina 9 1/2. Akt trzeci. Publiczność rozgorączkowana, gdyż nadchodzi cudo: Helena bierzująca Menelaja.

Udało jej się wymienicie. Publiczność domaga się powtórzenia tej wrażliwej sceny, ale Eker protestuje.

Jejmość z woalką coraz więcej sierdzi się na chłód wiejący z przedstawienia. Helena odpływa do Cytery, a wszyscy wynoszą się do domu. Na schodach podsłuchałem następującą rozmowę:

Głos cieniutki. — A co będzie na kolacyę?

Głos gruby. — Serce moje...

Głos cieniutki. — Wolalabym kurczę z sałata.

ROZMAITOŚCI.

— Zmarły król szwedzki miał zaślubić hrabiankę Matyę Krasińską, córkę Zygmunta Krasińskiego.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860.

(Ciąg dalszy).

Dnia 16 kwietnia 1789 grano: „*La scola de gelosi*“, to jest: Szkoła zazdrosnych, operę Saliergo. „Opera ta, z intrygi, muzyki i dekoracji sławna bardzo, z jak największem grana będzie staraniem, aby toż prześw. Publicum przyniosła ukontentowanie, które zrobiła, gdzie tylko ją reprezentowano. Stroje i dekoracje nowe, gdzie potrzeba wyciągała.“

Afisz z 29 grudnia 1789 r. zapowiada drugą reprezentację komedji w 5 a. *Bliźnięta*, dawanej przez aktorów narodowych. Ceny jak dawniej. Przybyła łoża na galerji. Bilet do niej 3 złp. „Biletów dla liberyi nie ma.“ Zatem liberya nie mogła bywać w teatrze i oczekiwać na wychodzące państwo.

Operom sam starosta Kluszewski przewodniczył, jako znawca i grający na kilku instrumentach. Zdaje się, że teatr krakowski z widowiskami innemi, niezłe przynosił dochody, skoro w memoryale podanym r. 1787 królowi Stanisławowi Augustowi przytoczono: „Kraków od reud i różnych widowisk bierze rocznie złp. 575.“ Ta opłata wnoszona przez Kluszewskiego, jak na owe czasy, była dość znaczna.

Dochowany afisz z 24 lutego 1791 wskazuje, iż Włoch Tonioli, który miewał benefisa w r. 1788, obecnie zawiadywał teatrem. Mieszkał bowiem w pałacu Spizkim i u niego składano abonament. — Grano ówczas operę *Truskatanka*, czyli dziewczyna zalotna, przez aktorów narodowych dawana. Ceny miejsc te

co dawniej. — „Przy kupnie biletów ofiarowane będą wszystkim drugie bilety na Frey-Bal niedzielny d. 27 Febr. służące, których każdy dla siebie, lub dla kogo innego użyć będzie mógł.“

„Antrepyza kompanii aktorów narodowych donosi prześw. Publico, że kurs reprezentacji w r. przeszłym zaczynający się, aż do dnia ostatniego kwietnia w. r. t. 1791 kończący się, po 10 razy w każdym miesiącu (a może i więcej) punktualnie trwać będzie.“ Abonament na 4 miesiące: bilet na parter 6 dukatów, do wielkiej łoży 7 duk. i 9 złp., łoża z 4 biletami na 4 miesiące 28 dukatów, na trzy 24 duk., na dwa 18 duk., na 1 miesiąc 10 duk. W końcu jest ostrzeżenie, aby liberya nie wciskała się na parter, dla oczekiwania swych panów, a to by uniknąć nieprzyzwoitości, inaczej antrepyza przedsięweźmie środki stósowne.

W latach 1792 do 1794 mamy ślady pobytu kilku zdolnych artystów w Krakowie. Tutaj r. 1792 grywała Marunowska, siostra Truskolawskiej. Do r. 1793 śpiewywali w operach, później słynni śpiewacy: tenorzysta Kaczkowski i basista Szczurowski, którzy następnie przeszli do kompanii Bogusławskiego do Warszawy. Zatem i przed stuleciem blisko, Kraków był szkołą artystów dla Warszawy kształconych.

Owskiński tu się urodził i przez lat 3 do r. 1790 grywał, poczem przeniósł się do Warszawy na wielki Sejm.

Zachwycająca śpiewaczka Magdalena z Luzańskich Jasińska przebyła lat pięć na scenie Krakowskiej. W rok 1793 wyjechała z Kaczkowskim do Warszawy. W r. 1794 powróciła do Krakowa, a następnie przeniosła się do Lwowa.

Austriacy zajawszy Kraków, zwinęli scenę polską. Była więc czas pewien pauza. Widno to ze słów Sierakowskiego:

„Świadkiem jest publiczność nasza chwalebnych starań W. Kluszewskiego, starosty brzegowskiego, który unieśmiertelnił swe imię w tym kraju, iż z wielu obywateli zupełną satysfakcją, z więcej ludzi pożytkiem, najwięcej dobrych chęci swoich prawdziwie patriotycznych okazaniem, teatrem w ojczystym języku przez ciąg czasu kilkuletni najprzewoiciej utrzymywał. Oby ziemia polska takich więcej we wszystkich gatunkach nauk wydawała synów, zawszeby swoją została.“

Pisał to ks. kan. kat. krak. w r. 1796, uznając doniosłość teatru dla podtrzymania żywiołu polskiego w kraju.

Za Austriaków obywano się zrazu bez teatru. Uroczystości złożenia hołdu, przyjazdu gubernatora i inne, obchodzono balami w Sukiennicach i ucztami, ale o teatrze w programach uroczystości ani wzmianki. Atoli wkrótce sprowadzono Karola Wothe'go z kompanią niemiecką, który jako czynnik germanizatorski, otrzymał przywilej ze szkodą praw sceny polskiej. — Od tego czasu zaczyna się ucisk polszczyzny, trwający przez lat kilkanaście, aż do czasu wyswobodzenia Krakowa przez Poniatowskiego.

Jeszcze w r. 1808 dykcjonarz teatralny wyraża się: „W Krakowie aktorom niemieckim tylko wolno jest bawić tak Polaków jako też Niemców; że zaś publiczność polska jest większa, Niemcy wystawiają czasem dzieła polskie. I owszem, niech się uczą języka naszego. Grali kilka razy Krakowiaków. W Krakowie bracia Kracerowie są aktorami polskimi.“

(Dalszy ciąg nastąpi).



Nr. porządkowy 36.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 23^{go} Listopada 1872 r.

Po raz pierwszy

Komedia w 5 aktach Szekspeara z zastosowaniem do sceny Krakowskiej, przełożona przez A. Blydowskiego

Poskromienie ZŁOŚNICY

O S O B Y:

Baptysta, bogaty szlachcic z Padwy	Pan Werner.	Grumio	— — — — —	Pan Eker.
Katarzyna } jego córki	Pani Hoffman.	Curtis	— — — — —	Pan Nowakowski.
Bianka	Panna Szaszkiewicz.	Natanael	} słudzy Petruchia	Pan Danielewicz.
Vincentio, stary szlachcic z Pizy	Pan Ładnowski.	Mikołaj		Pan Pichor.
Lucentio, syn jego	Pan Terenkoczy.	Józef	— — — — —	Pan Zapałowicz.
Petruchio, szlachcic z Werony	Pan Leszczyński.	Filip	— — — — —	Pan Ujazdowski.
Gremio	Pan Zamojski.	Paź	— — — — —	Panna Krasnopolska
Hortensio	Pan Szymański.	Magister	— — — — —	Pan Bolesławicz
Franio	Pan Rawicz.	Wdowa	— — — — —	Panna Wojnowska.
Biondello } słudzy Lucentia	Pan Roger.	Krawiec	— — — — —	Pan Siedlecki.
		Handlarz mód	— — — — —	Pan Glikson.

Słudzy Babtysty

Rzecz dzieje się częścią w Padwie, częścią w domu wiejskim Petruchia

CENY MIEJSC: Łoża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Łoża II. piętra 3 złr. 15 cent. — Krzesło w łoży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 2 złr. — Krzesło w łoży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent

Początek o godzinie 7.